



Słowo o reformacji

Pojawienie się licznych błędów w odstępczym kościele zwróciło uwagę niektórych chrześcijan, szczególnie wywodzących się z duchowieństwa. Przypomnijmy tu Jana Wiklifa, Jana Husa, Marcina Lutera. Zaprotestowali oni przeciw dalszemu odstępczemu w łonie hierarchii kościelnej i rozszerzaniu się fałszywych nauk. Tym sposobem powstała reformacja, która dokonała wielkiego zwrotu w świecie religijnym, wykazała wiele błędów kościelnictwa, lecz nie osiągnęła celu, jaki przyświecał jej twórcom. Rozpoczęte dzieło oczyszczenia „klasy świątyni” od „kąkolu” zostało zaprzepaszczone. Prorok Daniel opisuje przyczynę zastoju reformacji. Mówi, że „wielu pochlebców się do niej przyłączyło” - Dan. 11:33-44. Wdarli się tam ludzie, którzy zamiast odkrywać Prawdy, poszli śladem swych poprzedników, dogadzając swoim ambicjom. Utknęli oni w martwym punkcie, jeśli chodzi o zrozumienie Boskiego planu wieków, i pozostali przy tym, co osiągnęli ich poprzednicy. Dzieckiem reformacji są kościoły protestanckie, które zrodziły się z wielkiego protestu przeciw błędom i nadużyciom kleru. Ktoś stwierdził, że z tego wielkiego protestu dziś pozostała tylko nazwa - cała reszta wróciła do starych błędów.

Śledząc historię, dochodzimy do wniosku, że wielu zacnych chrześcijan, którzy stawali w obronie Prawdy i wiary Jezusowej, przypieczętowało swą odwagę własną krwią. Oskarżano ich, pozbawiano mienia, wypędzano z kraju, dręczono, skazywano na tortury, więziono, zabijano, palono na stosach - wszystko to wyrządzano im w imię religii i jakoby w zamiarze uwielbienia Boga. Ileż to szaleńczych czynów dokonano dla Szatana w imieniu Boga! Diabeł znalazł ludzi, którzy spełniali jego zamysły, pastwili się na tymi, którzy służąc Bogu odrzucali błędy, jakie zostały wniesione do kościoła przez fałszywych nauczycieli.

Pan Jezus zalicza ich wszystkich do klasy „kąkolu” i mówi, że są to „synowie Złego” (Mat. 13:38), służy diabeł, bowiem tylko diabeł jest zdolny do okrucieństwa tego formatu, jakich dopuszczali się rzekomi chrześcijanie. Chociaż system kąkolu wyniszczył miliony ludzi, którzy pragnęli całym sercem służyć Bogu i Chrystusowi, to jednak niektórzy z klasy „pszenicy” pozostali i przetrwali aż do czasu reformacji, która pojawiła się przed okresem Żniwa. Jak z tego wynika, reformacja nie uwolniła prawdziwej pszenicy od kąkolu, ponieważ nie był ku temu stosowny czas. Rozdzielenie tych dwóch klas nastąpiło nieco później, gdy przyszedł Żniwiarz i odwołał klasę pszenicy słowami:

„Wyjdźcie z niego, ludu mój” - Obj. 18:4.

Czynnikiem, który dokonuje rozdzielenia prawdziwych chrześcijan od nominalnych, jest Prawda. To Prawda odróżnia wierne sługi Boga od kąkolu, dając im możliwość rozpoznania obrzydliwości, jakie powstały i wzrosły na polu pszenicznym. Przebywająca razem z kąkolem klasa pszenicy pragnęła się wyzwolić. Jej członkowie nie byli zadowoleni ze stanu, w jakim się znajdowali, wzdychali z powodu dziejących się obrzydliwości, oczekiwali i tęsknili za wolnością. Gdy więc tylko usłyszeli głos o wyjściu z Babilonu, natychmiast opuścili dotychczasowy stan.

Reformacja mimo wszystko dokonała zasadniczego dzieła: obnażyła grzechy papieżstwa, co z kolei osłabiło falę prześladowań, jakich dopuszczano się w wiekach średnich, kiedy to sądy tzw. świętej inkwizycji rozprawiły się ze swoimi oponentami. Nadszedł czas, w którym głoszenie Słowa Bożego cieszyło się większą wolnością, a głosiciele nie spotykały już tortury czy stos - co najwyżej narażeni byli na szykany ze strony kleru.

Z orzeczenia Pisma Świętego wynika, iż do uwolnienia „pszenicy” od „kąkolu” Bóg użył Prawdy, wykorzystując narzędzia ludzkie i kraj, z którego Ewangelia mogła być głoszona na cały świat. Prorok Izajasz w początkowych wersach 18 rozdziału posługuje się wieloma interesującymi symbolami: mówi m.in. o ziemi, którą „zaćmiają skrzydła” (BGd). Tą ziemią, zaślaniają przez Opatrzność, zdają się być Stany Zjednoczone Ameryki: „która posyła posłów przez morze po wodach w łodziach z sitowia” (zob. Kom.). „Posłowie” to podręczniki Słowa Bożego, które w tysiącach egzemplarzy, w różnych językach, trafiają na kontynent europejski, „do narodu do szczętu podeptanego (w czasie prześladowań), którego ziemię rzeki rozerwały” (liczne prądy ideologiczne podzieliły chrześcijaństwo). „Posłowie” natrafiają na swych gorących miłośników, którzy podejmują wyzwanie czasu Żniwa, aby je zanieść do członków klasy pszenicy, żyjących w tych częściach świata.

Jednym z gorących propagatorów literatury religijnej był kaznodzieja C. T. Russell. O nim bowiem - choć nie imiennie - mówi Pan Jezus:

„Któż jest tym wiernym i roztropnym szafarzem, którego ustanowił Pan nad czeladzią swoją, aby im dawał wyżywienie w czasie właściwym?” - Łuk. 12:42.

To on w dużej mierze przyczynił się do podniesienia „chorągwi prawdy na górach”, co przyczyniło się do powstania licznych zborów ludu Pańskiego w różnych



państwach Europy - do nich odnosi się proroctwo Iza-
jasza, mówiące: „*Wy wszyscy, którzy mieszkanie na
łądzie i przebywacie na ziemi! (którą rzeki rozerwały)
Gdy zatkną sztandar na górach, patrzcie, a gdy zadną
w trąby, posłuchajcie!*” - Iza. 18:3. Człowieka poznaje
się po jego pracy. Dzieło zaś, jakiego dokonał ten
człowiek, może zaświadczyć, że był on narzędziem
Pańskim, roztroptym szafarzem, który wydał pokarm
na czas słuszny, przywracając Prawdy do pierwotnej
czystości. Szczególną wagę przykładał do nauki o
wtórej obecności Jezusa. Miał w tym swoich zawziętych
wrogów, którzy nie przebierając w środkach chcieli go
za wszelką cenę zdyskredytować. I dzisiaj są tacy,
którzy szukają w jego życiorysie powodów do dyskredy-
tacji, starając się wyłowić nieścisłości w wypowiedzianej
przez niego nauce o wtórej obecności Pana. Świadczy
to jednak o tym, że nie mają znajomości czasów, gdyż
proroctwo o wiernym i roztroptym szafarzu jest powi-
ązane z wtórym przyjściem Jezusa. Słowa: „*Błogo-
sławiony ów sługa, którego pan jego, gdy przyjdzie,
zastanie tak czyniącego*” - jasno tego dowodzą. Jeśli
pastor Russell nie był owym szafarzem dóbr Pańskich,
jeśli jego dzieło nie dostarcza pokarmu dla Pańskiej cze-
ladzi, to trzeba oczekiwać, że jeszcze taki sługa pow-
stanie. Dzieła pastora Russella są jednak wielce
przekonywującym dowodem, że to on był tym sługą, i
nie myślimy, aby ktokolwiek inny miał spełnić zadanie
dostarczenia pokarmu.

W czasie swojej pracy brat Russell nigdy nie uznawał
siebie za reformatora, chociaż jego współpracownicy za
takiego go uważali. Był człowiekiem skromnym i nad
wyraz pracowitym. Rzeczywiście ta cnota pracowitości
stawia go w rzędzie sługi Pańskiego. O nim to Herv Mas-
son, w książce pt. „Słownik herezji w Kościele ka-
tolickim”, na str. 353, zamieścił krótką, aczkolwiek wy-
mowną notatkę:

„Russell Charles Taze (1852-1916), urodził się
w Pittsburghu (Pensylwania) w rodzinie prezbitery-
ańskiego kupca. Po próbie nawiązania bliższej
współpracy najpierw z kongregacjonalistami,
potem z adwentystami, zaczął w 1878 r. redagować
dwutygodnik Herald of Christ's Presence (Zwiastun
Obecności Chrystusa), rok później wyszły pierwsze numery
Bible Student Monthly (Miesięcznik Badacza Pisma
Świętego), potem zaś został prezydentem powołanego w 1913 r.
Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego. Umarł
po założeniu europejskiej filii Stowarzyszenia z
siedzibą w Londynie, zostawiając grube tomy
Wykładów Pisma Świętego i mnóstwo artykułów”.

„Grube tomy” to rzeczywiście obszerna literatura religij-
na, objaśniająca naukę Pisma Świętego, dzieło studiów
biblijnych. Poruszono w nich tak ważne doktryny, jak
okup, ofiara za grzech, niebiańskie powołanie, us-
prawiedliwienie, poświęcenie, wtóre przyście Jezusa,
zmartwychwstanie, uwielbienie Kościoła, ustanowienie
Królestwa Bożego na ziemi i pojednanie człowieka z Bo-
giem przez proces restytucji czyli odnowienie
wszechrzeczy. Nie ma w literaturze chrześcijańskiej po-
dobnego dzieła, w którym nauki te byłyby tak jasno
sprecyzowane, jak uczynił to pastor Charles Taze Rus-
sell. Pan sprawił, że jego objaśnienia są pokarmem dla
domu wiary, dla „czeladzi”, której on był sługą. Jego
wykładnia nosi znamiona ducha Bożego, skłaniając dzie-
ci Boże do uświęcania się i pobożności. On zaś nigdy
nie uzurpował sobie prawa do nieomylności, wiedząc,
że nieomylny jest tylko Bóg.

Rorata Roman
R-
„Straż”